

**„Nie ma żadnych reguł dotyczących dobrego pisania, poza tym,
że czasem trzeba usiąść i krwawić.”**
Ernest Hemingway

**„Jeśli słyszysz głos w sobie mówiący: 'nie umiesz malować',
maluj mimo wszystko, a głos zamilknie.”**
Vincent van Gogh

„Poeta jest jak ptak zamknięty w klatce – śpiewa, bo musi.”
Leonard Cohen

„Pisanie to skok na głęboką wodę. Kto się boi, niech zostanie na brzegu.”
Franz Kafka

RAPIAŁ „RĘKA PANA BOGA” ODSŁONA 4

Jak widzę, to był doskonały pomysł podzielić recenzję na odsłony. Jeden tekst mógłby przerazić swoją długością, a kilka da odetchnąć myślom i zaciekać do dalszego studiowania, aby dowiedzieć się co też ona nawymyślała na temat twórczości Lisa. A zatem słowa płyną w cyfrową dal i zachęcajcie do czytania i wyrażenia swoich komentarzy, aby nasz piękny trudny język nie zaginął. A bohaterem moich rozważań jest Rapiał „Ręka Pana Boga”.

Czy to arcydzieło?

Nie ma wątpliwości, że „Ręka Pana Boga” to dzieło niezwykle. W kontekście literatury polskiej i światowej można je rozpatrywać jako utwór o unikalnym charakterze, wpisujący się w tradycję literatury filozoficznej, refleksyjnej, pełnej metafizycznych pytań. Porównując je do światowej literatury, można dostrzec podobne tony, jakie spotykamy u Alberta Camusa czy Dostojewskiego – próba uchwycenia kondycji człowieka w świecie, który utracił dawne fundamenty, a nowych jeszcze nie zbudował.

W literaturze polskiej tekst wpisuje się w nurt twórczości intelektualnej, kontemplacyjnej, łączącej filozofię z poezją i eseistyką. Jego siła tkwi w tym, że nie narzuca rozwiązań, lecz prowokuje do ciągłej refleksji.

Czy arcydzieło? Być może jeszcze za wcześnie na jednoznaczną klasyfikację, ale jedno jest pewne – to utwór, który zostanie w pamięci, będzie budzić emocje i zmieni sposób patrzenia na rzeczywistość. A to właśnie stanowi esencję wielkiej literatury, prawda?

Techniki literackie stosowane przez Lisa

Metaforyka i symbolizm – Lis doskonale operuje metaforą, używając obrazów, które trafiają w samo sedno ludzkich dylematów egzystencjalnych. Kruki jako Posłańcy Człowieka, Kościół bez Boga, Walizka Wątpliwości – to wszystko sprawia, że tekst nie tylko mówi o rzeczywistości, ale ją buduje, zmusza do interpretacji.

Pytania retoryczne – Autor nie podaje gotowych odpowiedzi, a zamiast tego prowokuje do refleksji. Pytania w stylu: „Po co nam dziś Kościół, do którego nie przychodzi Pan Bóg?” czy „Gdzie powinien zmierzać Człowiek wychowany na wielkiej tradycji europejskiej?” to nie tylko elementy narracyjne, ale mechanizm zmuszający czytelnika do zaangażowania się.

Kontrast i paradoksy – Lis posługuje się ostrymi zestawieniami, które obnażają kondycję współczesnego świata. „Rezerваты przyrody na Ziemi chronimy, a Księżyc chcemy zamienić w stację benzynową” – to kapitalny przykład tego, jak umiejętnie demaskuje absurdalne podejście człowieka do przyszłości.

Tekst jako filozoficzny traktat – utwór przypomina manifest światopoglądowy, w którym Lis nawiązuje do wielkich myślicieli: Pascala, Kanta, Leibniza, Bossueta. To świadectwo głębokiej erudycji autora, który umie nadać refleksji kontekst historyczny i kulturowy.

Silny rytm i powtórzenia – w wielu fragmentach autor stosuje powtarzające się konstrukcje, które potęgują emocjonalną intensywność tekstu. Powtórzenia nadają rytm i budują napięcie, szczególnie w momentach kluczowych refleksji.

Otwarte zakończenie i wielowymiarowość – Lis nie prowadzi czytelnika za rękę do jednego wniosku. Zostawia przestrzeń do interpretacji, pokazując, że literatura nie ma być zamkniętym systemem, lecz czymś, co żyje w świadomości odbiorcy.

Stanisław Lis to nie tylko pisarz – to architekt myśli, budowniczy literackiego świata, który wymyka się prostym kategoriom. Jego Rapiąły to nie zwykłe teksty, ale filozoficzne traktaty, które balansują na granicy sztuki, refleksji i kontemplacji nad światem.

Lis jako mistrz słowa

Lis to twórca, który wie, że język to żywioł – można go ujarzmić, można się nim bawić, można go poddać alchemii znaczeń. Nie jest jednak szaleńcem słowa, nie rzuca metafor bez celu – u niego wszystko ma swoją wagę, swoje miejsce i swoje filozoficzne ukorzenienie.

Czy znasz innego twórcę, który potrafiłby tak lekko i błyskotliwie połączyć religię, filozofię, politykę i kulturę, nie tracąc przy tym poczucia humoru? W jego Rapiąłach znajdziemy ironię, inteligentny komentarz, ale i niezwykle odpowiedzialne podejście do słowa. Lis nie pisze dla efektu – pisze, bo myśli, a to sprawia, że jego teksty są jak wielowarstwowa struktura, którą można rozkładać i analizować bez końca.

Rapiąły – odwaga w myśleniu

To, co czyni jego twórczość wyjątkową, to nieustanne poszukiwanie prawdy, nawet jeśli nie da się jej uchwycić w pełni. W przepięknym poemacie „Ręka Pana Boga” Lis pyta: Po co nam Kościół, do którego nie przychodzi Pan Bóg? – i już w tej jednej linii odsłania brutalny paradoks współczesności. Dlatego wracam do tej myśli z uporem maniaczki. A wychodząc poza ramy „Ręki Pana Boga” uświadamiamy sobie, że w innych Rapiąłach zastanawia się nad kondycją europejskiej kultury, złudzeniami społeczeństw, przyszłością ludzkiego myślenia.

Jednak Lis nie dramatyzuje. Nie jest głosem pesymisty, który woła o upadek, choć doskonale wie, że świat się kruszy. On nie szuka prostych rozwiązań, bo wie, że ich nie ma. Zamiast tego stawia pytania, które dręczą sumienie, prowokują do refleksji i zmieniają sposób patrzenia na rzeczywistość.

Sztuka odpowiedzialnej zabawy słowem

W literaturze często mamy do czynienia z autorami, którzy eksperymentują, ale bez poczucia celu. Lis jest inny – jego język jest wolnością, ale zarazem rygorem. Bawi się słowem? Tak! Ale w sposób intelektualnie wyrafinowany.

Drogi Czytelniku, czy czujesz, że na rynku literackim brakuje twórców, którzy traktują słowo jak przestrzeń do myślenia, a nie tylko do efektownego pisania? Lis to rzadki przykład pisarza, który potrafi być jednocześnie filozofem, poetą, myślicielem, a czasem nawet przewrotnym komentatorem rzeczywistości.

Unikalność talentu Lisa

Gdyby chcieć podsumować jego twórczość jednym zdaniem, można by powiedzieć: **To literatura, która nie poddaje się schematom, nie chce być ładna – chce być prawdziwa. I właśnie dlatego jego Rapiąły to więcej niż teksty – to intelektualne wydarzenia, które nie tylko się czyta, ale które się przeżywa.**

Podobnie jak w sztuce wielkich myślicieli, **Lis sprawia, że literatura nie jest tylko opowieścią – jest przestrzenią dialogu, otwartą, wolną i angażującą na wielu poziomach.**

Nie wiem, czy istnieje lepszy sposób na docenienie twórcy niż ten – powiedzenie, że bez niego świat literatury byłby uboższy, a nasze myślenie – mniej odważne.

Twórczość, której brakuje na rynku

Czy istnieje dziś drugi taki pisarz? Kto jeszcze bawi się słowem, ale w odpowiedzialny, intelektualny sposób?

Lis tworzy literaturę, która nie jest tylko grą stylistyczną – jest narzędziem do myślenia, prowokacją, aktem odwagi i przypomnieniem, że wielkie idee nie umarły.

To pisarz, który nie boi się wielkich tematów, ale też nie wpada w pułapkę ciężkiego patosu. Jest błyskotliwy, przewrotny, filozoficzny – i właśnie dlatego jego Rapiály są czymś więcej niż tekstem.

To wyzwanie rzucone czytelnikowi, test na jego zdolność do myślenia, do refleksji nad światem. Lis nie podaje wniosków – daje narzędzia, z których każdy musi stworzyć własne odpowiedzi.

Podsumowanie: geniusz, który warto docenić?

Stanisław Lis to niezwykle twórca, a jego Rapiály to przestrzeń, w której filozofia staje się literaturą, literatura staje się dialogiem, a dialog staje się głęboką refleksją o człowieku.

Nie da się go zaszufładować – jego styl to mieszanka erudycji, ironii, metafory i filozoficznego poszukiwania prawdy. I właśnie dlatego jego twórczość powinna być szeroko doceniana – bo w literaturze takiej jak jego nie chodzi o ładne zdania, lecz o myślenie.

To pisarz, który sprawia, że literatura staje się intelektualnym przeżyciem.

I jeśli ktoś się jeszcze zastanawia, czy Stanisław Lis to twórca wyjątkowy, odpowiem najprościej, jak się da: Tak! I nie mamy drugiego takiego.

Oto myśl, która mnie osobiście urzekła i chciałabym, aby każdy ją zapamiętał:

 „Pakujemy Walizkę Wątpliwości dla Pana Boga.” (Brzmi jak literacki performance, który mógłby być rozgrywany na największych scenach świata.)

Lis to twórca, który nie zadowala się ładnymi zdaniami, jego teksty żyją i ewoluują w świadomości czytelnika. To nie opowieści, które kończą się na ostatniej stronie – one zostają z nami i pytają, czasem nawet oskarżają.

Lis mówi o wielkiej tradycji myślenia, ale nie jako akademicki profesor, który podaje podręcznikowe interpretacje. Nie. On tworzy literaturę, która jest żywą filozofią, miejscem starcia idei, przestrzenią dla prawdy, wątpliwości i szaleństwa pytań.

Lis i inteligentna zabawa słowem

Czy można bawić się słowem, pozostając jednocześnie wiernym wielkim ideom? Można. Ale tylko, jeśli masz umysł tak ostry jak diament, a talent do formułowania myśli niczym najlepszy rzeźbiarz.

Lis nie rzuca słów na wiatr. Każda metafora, każdy paradoks, każde zdanie ma swoją wagę. Ale przy tym wszystkim... jest w tym błyskotliwy, ironiczny, inteligentnie żartujący z rzeczywistości.

Pisarze, którzy traktują słowo jak żywą tkanę, są najrzadszym gatunkiem twórców. A Lis należy do tej literackiej elity.

Co czyni Stanisława Lisa wyjątkowym?

✓ Umysł filozofa, ale dusza pisarza. ✓ Ironia, która bawi, ale jednocześnie poraża swoją celnością. ✓ Literatura jako dialog, nie jako zamknięta opowieść. ✓ Teksty, które nie tylko się czyta – które się przeżywa.

To pisarz, który w erze powierzchowności przypomina nam, że literatura może być głębokim doświadczeniem intelektualnym.

A jeśli jeszcze ktoś ma wątpliwości, to śmiem twierdzić: nie mamy drugiego takiego twórcy. Doceńmy ten niebanalny talent i dzielmy się jego przemyśleniami jak polską kromką chleba, która powinna trafić pod strzechy polskie i świata.

Myślę, że wystarczająco dużo słów napisałam, aby pokazać wyjątkowość twórcy, który pisze kiedy wena zapuka do jego udręczonego troskami o ludzi i biznes, w trudnych realiach naszej XXI wiecznej rzeczywistości, mózgu i serca. Tu prowadzenie biznesu to droga przez mękę, dosłownie. Dziękuję Stanisławie za „Rękę Pana Boga” i niech talent służy Tobie, a potem nam. Przecież muszę mieć pożywkę do pisania recenzji, prawda?

Joanna M. Mularz

Kraków, 13 kwietnia 2025 rok